

PIOTR KOŁPAK

<https://orcid.org/0000-0002-8601-4811>

Uniwersytet Warszawski

MIĘDZY IDEAŁEM A RZECZYWISTOŚCIĄ. PRAWNY I SPOŁECZNY MODEL WÓJTA W TEORII I PRAKTYCE NA POGÓRZU KARPACKIM OD XVI DO XVIII WIEKU*

Zarys treści: Autor ma na celu opracowanie idealnego modelu wiejskiego wójta w epoce nowożytnej oraz skonfrontowanie go z protokołami rozpraw urzędów gromadzkich wsi Pogórza Karpackiego od XVI do końca XVIII w. Model wójta skonstruowany został na podstawie treści przysięg urzędniczych, pism teoretyków prawa i poradników gospodarczych. Główne sfery przymiotów dobrego wójta dotyczyły obowiązków: wierności dziedzicowi i gromadzie, sprawiedliwego sądzenia i godnego sprawowania urzędu. W tym kontekście zanalizowane zostały przekazy rozpraw sądowych prowadzonych przeciw wójtom, co miało przynieść wnioski dotyczące m.in. podmiotowości urzędu wójta nowożytnej wsi na Pogórzu Karpackim.

The content outline: The author aims to develop the ideal model of a village head called in Polish *wójt* (Lat. *advocatus*) in the early modern era and to confront it with the minutes of the hearings of the village offices of the Carpathian Foothills region from the sixteenth to the late eighteenth century. The model of *wójt* office was constructed based on the content of the oaths of office, writings of legal theorists, and economic handbooks. A good *wójt* was characterised mainly by an appropriate attitude towards his duties: loyalty to the lord and the community, fairness in judging and the dignified exercise of his office. In this context, the records of court trials conducted against *wójts* were analysed to yield conclusions concerning, among other things, the subjectivity of the *wójt*'s office in the early modern village of the Carpathian Foothills region.

Słowa kluczowe: nowożytność, gromada, wójt, model społeczny, Pogórze Karpackie

* Niniejsza praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego o nr 2019/35/B/HS3/01274, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Keywords: early modern era, commune, village head, social model, Carpathian Foothills

Wstęp

W strukturze społecznej nowożytnej wsi wójt był najwyższym urzędnikiem wiejskiej gromady, a jego funkcje skupiały się wokół kompetencji sądowych oraz administracyjnych¹. Stanowisko to wykształciło się przede wszystkim we wsiach lokowanych na prawie niemieckim, gdzie wcześniej prerogatywy sądowe posiadał dziedziczny sołtys (łac. *scultetus*), wspomagany bądź zastępowany w czasie jego nieobecności przez podwójciego (łac. *viceadvocatus*). Widoczny w XV i XVI w. proces wykupywania sołectw przez właścicieli ziemskich spowodował masowe przechodzenie prawa do sądenia chłopów w ręce szlachty. Zazwyczaj po wykupie sołectwa właściciel wsi nie likwidował sądu wiejskiego, pozostawiając na stanowisku podporządkowanych sobie podwójcich, wywodzących się spośród miejscowych chłopów. W nomenklaturze staropolskiej wkrótce zaczęto określać ich mianem wójtów – na kształt analogicznego urzędu miejskiego wójta stojącego na czele ławy sądowej². Z obowiązkami sądowymi wiąże się zwyczajowe tłumaczenie terminu „wójt” na łacińskie *advocatus*, choć na niesłuszność tego przekładu zwracał uwagę już Bartłomiej Groicki³. Ów żyjący w XVI w. znawca systemów prawnych używanych na ziemiach polskich w swoim *Porządku sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej* (1559) przekonywał, że *advocatus* to raczej „rzecznik” tudzież „obrońca”, podczas gdy właściwsze semantycznie określenie wójta odnosi się do jego roli urzędnika wymierzającego

¹ J. Łosowski, *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013, s. 41; S. Płaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich w Sądecczyźnie XVI–XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 25, 1966, s. 56–57; J. Rafacz, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922, s. 242.

² A. Vetulani, *W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej*, „Państwo i Prawo” 11, 1956, nr 10, s. 626; J. Łosowski, dz. cyt., s. 46–47; S. Płaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 39–43. Szczątki owej dawnej tradycji odnajdujemy chociażby w Olpinach, gdzie przez cały XVII w. łacińskie formuły inicjujące sesje sądowe określały samego wójta mianem *viceadvocatus iuratus*, co dosłownie tłumaczy się jako „podwójci sądowy”; zob. ANK, *Variae civitates et villae* – zbiór szczątków zespolów, sygn. 153, Różne akta dotyczące się wsi Olpiny (dalej: ANK Olpiny), s. 1241, 1242, 1253, 1265, 1269, 1271, 1272, 1281, 1284.

³ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. 32; por. *Adwokat*, w: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. 1, Wrocław 1966, s. 88.

sprawiedliwość (*iudex*) bądź zwierzchnika składu sędziowskiego (*praefectus iudicii*). Groicki wiązał więc zasadnicze obowiązki wójta z jego kompetencjami sądowymi. Powinności wiejskiego wójta nie ograniczały się jednak wyłącznie do prerogatyw jurysdykcyjnych, jego zobowiązania dotyczyły także spraw urzędowych oraz fiskalnych i wiązały się z poborem danin od chłopów, a także rozliczaniem się z zebranych sum z jednej strony przed gromadą, z drugiej przed właścicielem wsi⁴.

Mniej nas tu interesują okoliczności i sposób powoływania wójta, bardziej stawiane mu oczekiwania oraz realizacja podstawowych zobowiązań⁵. Wspomnieć tylko należy, że po akcji wykupywania sołectw wójt był bezpośrednio podległy zwierzchności dworskiej, właścicielowi wsi zależało więc na wyborze kandydata, który sprawnie realizowałby jego politykę wobec gromady. Członkowie wiejskiej gromady sprawę widzieli inaczej. Wójt winien być ich rzecznikiem wobec dworu oraz w miarę możliwości niezawisłym sędzią na sesjach wiejskich sądów. Łącząc te zazwyczaj sprzeczne interesy, wykształciły się kompromisowe metody doboru urzędników: chłopom pozwalano wskazać kandydata lub potencjalnych kandydatów na stanowisko wójta, jednak wybór ten miał być każdorazowo zatwierdzany przez dziedzica albo jego urzędnika. Rozwiązanie takie było typowe dla gromad, które charakteryzowały się pewną ograniczoną formą niezależności⁶.

Celem pierwszej części artykułu jest odtworzenie prawno-społecznego wzorca wiejskiego wójta w świetle poradników i prac prawniczych epoki, a także rot przysiąg wójtowskich, które jako wypowiedzi performatywne determinowały zakres aktywności urzędniczej⁷. Model ten zostanie następnie skonfrontowany z obrazem wójta wyłaniającym się z treści rozpraw sądów gromadzkich zaprotokołowanych w księgach sądowych wiejskich. Pozostają one nieocenionym źródłem poznania m.in. życia codziennego polskiej wsi od XV w. aż do rozbiórów Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a niekiedy do połowy XIX stulecia. Księgi te pozwalają zgłębić świat wiejskiej społeczności, horyzonty poznawcze chłopów oraz sposoby myślenia i oceniania otaczającej ich

⁴ J. Łosowski, dz. cyt., s. 41.

⁵ Problematyka różnicowanego trybu powoływania wójta na stanowisko została omówiona m.in. w: J. Hebda, *Z sołtysem i wójtem przez wieki. Opowieść o dziejach urzędu sołtysa i wójta w Polsce*, Tarnów–Warszawa 2016, passim; J. Rafacz, dz. cyt., s. 233–234.

⁶ S. Płaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 51; E. Trzyna, *Ustrój i organizacja wsi oraz położenie prawne chłopów w okresie 1495–1795*, w: *Historia chłopów polskich*, t. 1: *Do upadku Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. S. Inglot, Warszawa 1970, s. 328.

⁷ J. Łosowski, dz. cyt., s. 180; J. Rafacz, dz. cyt., s. 240.

rzeczywistości⁸. Najstarsze tego typu zabytki piśmiennictwa są niemal bezpośrednim pokłosiem lokacji na prawie niemieckim i zaszczerpienia struktur samorządowych, choć nie wykształciły się wszędzie tam, gdzie na szeroką skalę prowadzono akcję lokacyjną. Głównymi skupiskami występowania wiejskich ksiąg sądowych są małopolski pas karpacki oraz obszar ciągnący się od Sanoka po Łańcut⁹. To w dużej części tereny dawnego (przed przyłączeniem Rusi do Królestwa Polskiego w połowie XIV w.) puszczańskiego pasa granicznego, zasiedlanego od drugiej połowy XIV w. m.in. przybyszami z terenów niemieckich, zwanych potem Głuchoniemcami¹⁰. Właśnie ten obszar Pogórza Karpackiego, geograficznie obejmujący południową Małopolskę i zachodnią część Rusi Czerwonej, wchodzi w zakres poniższej analizy. Zestawienie prawno-społecznego modelu wójta z przypadkami niedostosowywania się do niego pozwoli odpowiedzieć na pytania: a) czy łamanie prawa przez urzędników wiejskich miało charakter systemowy wymierzony w zwierzchność dworską bądź w gromadę oraz b) czy w świetle zachowanego materiału źródłowego można stwierdzić podmiotowość nowożytnego wójta nie tylko w sensie prawnym, lecz także osobowościowym?

Prawny i społeczny model wójta idealnego

Odtworzenie pożądaných cech dobrego wójta sprawnie zarządzającego wiejską gromadą epoki przedrozbirowej możliwe jest przede wszystkim dzięki analizie treści ślubowania, które nowo obrani urzędnicy składali

⁸ S. Płaza, *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich w Sądecczyźnie XVI–XVIII w.*, CPH, t. 18, 1966, nr 1, s. 152–154; E. Baniowska, „Chłopski świat” w świetle ksiąg sądowych wiejskich, w: *Czas zmiany, czas trwania. Studia etnologiczne*, red. J. Kowalska, S. Szykiewicz, R. Tomicki, Warszawa 2003, s. 117–118.

⁹ T. Wiślicz, *Księgi sądowe wiejskie z XV wieku*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki, Warszawa 2010, s. 162–163; *Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII w.*, oprac. T. Wiślicz, Warszawa 2007, s. 7–8.

¹⁰ O społecznościach niemieckich Pogórza Karpackiego pisali m.in. Marcin Kromer (*De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, Bazylea 1555, s. 311), Marcin Bielski (*Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Ioachima Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, s. 60, 233) oraz Szymon Starowolski (*Polonia sive status Regni Poloniae descriptio*, Gdańsk 1652, s. 121–122). Tomasz Wiślicz podkreślił, że niektóre z najstarszych piętnastowiecznych ksiąg sądowych wiejskich pochodzą właśnie ze wsi głuchoniemieckich: Krzemienicy, Krościenka Wyżnego, Trześniowa, Woli Komborskiej, Woli Jasienickiej, Klimkówki, Iwonicza oraz Lubatówki; zob. tenże, *Księgi sądowe wiejskie...*, s. 167–169. O wpływie niemieckich kolonistów na rozwój prawa na polskiej wsi zob. np. A. Vetulani, dz. cyt., s. 622–624.

po wyborze na stanowisko i które nierzadko przypominano im w czasie inauguracji sądów rugowych. Wzorcowy formularz przysięgi wójtowskiej w języku polskim sporządził wspomniany już wyżej Bartłomiej Groicki:

Ja N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu i najaśniejszemu Panu naszemu, królowi Polskiemu i temu miastu, iż chcę wierzen być na sądzie moim i sędzić jednakim obyczajem tak bogatego jako ubogiego, tak sąsiada jako gościa. Sierot i wdów, które pożądataj sprawiedliwości bronić chcę, jako ja z swego nawyższego zmysłu mogę baczyć i rozumieć. A tego opuścić nie chcę dla miłości, gniewu, bojaźni, przyjacielstwa, nieprzyjacielstwa, łaski, przyjaźni, zlej wolej, darów, pożytków. Tak mi Panie Boże pomóż, który też w Dzień Sądny mnie i wszytek świat sędzić będziesz¹¹.

Wzór ten został przygotowany dla wójtów miejskich, ponieważ dzieła Groickiego miały służyć prawnikom, sądom i władzom ośrodków miejskich lokowanych na prawie niemieckim. Mimo to rota ślubowania z powodzeniem używana była również przez wójtów wiejskich. Potwierdza to szereg świadectw, a jednym z wcześniejszych jest rota przepisana – jak się wydaje – jeszcze w XVI w. na potrzeby gromady wiejskiej Ołpin (koło Biecza):

Ja N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu i najaśniejszemu Panu naszemu, królowi polskiemu i tej wsi, iż chcę wierzen być na sądzie moim i sędzić jednakim obyczajem tak bogatego jako i ubogiego, tak sąsiada jako i gościa. Sierot i wdów, które pożądataj sprawiedliwości, bronić chcę jako ja z swego nawyższego zmysłu mogę baczyć i rozumieć. A tego opuścić nie chcę dla miłości, gniewu, bojaźni, przyjacielstwa, nieprzyjacielstwa, łaski, przyjaźni, zlej woli, darów, pożytków. Tak mi Panie Boże dopomóż, który też w Dzień Ostatni sądny mnie i wszytek świat sędzić będziesz¹².

Tekst juramentu wójta ołpińskiego jest niemal zupełnie zbieżny z przysięgą Groickiego – jedyną istotną różnicą była tu zamiana „miasta”

¹¹ B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 33. Zapis treści pochodzących ze starodruków oraz źródeł rękopiśmiennych został zmodernizowany wedle wskazówek *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku*, red. K. Lepszy, Wrocław 1953. Zapis treści źródeł wydanych podano według opublikowanego brzmienia.

¹² ANK Ołpiny, s. 1317. W pierwszej połowie XVIII w. przysięga ta została już nieco rozszerzona. Obrany wówczas wójt Józef Konieczko „przysięgą potwierdził, ażeby według świętej sprawiedliwości tak bogatemu, jako ubogiemu sprawiedliwość czynił, przy tym aby jego sprawy gruntowniej i swem porządkiem jako jest w statucie i urząd wójtowski potrzebuje, tak się sprawował. Ażeby wszystkiego doglądał tak w polu, w miedzach, w oraniu, jako i we wsi w przygodach, w gradzaniu się, także w każdym podatku wybieraniu”; por. tamże, s. 1627–1628.

na „wieś”. Poza gromadą, przed której obliczem składano przysięgę, nowo obrany urzędnik ślubował wobec Boga oraz polskiego monarchy. Wójt jako zwierzchnik i główny sędzia sądu wiejskiego przysięgał zachować równość prawa w stosunku zarówno do kmieci bogatych, jak i ubogich, a także członków swojej gromady oraz przybyszów pochodzących spoza wsi. Pod jego szczególną kuratelą mieli pozostawać najmniej samodzielni i „požadający sprawiedliwości” mieszkańcy, czyli sieroty i wdowy. W realizowaniu swoich obowiązków sędziowskich nie powinien kierować się gniewem, bojaźnią czy złą wolą, nie mógł zważać na osobiste relacje z podsądnymi, a ponadto winien wystrzegać się zachowań korupcyjnych (przyjmowania łask, darów i pożytków), na jakie narażeni byli funkcjonariusze sądowni. Ślubowanie w tym kształcie określało dość konkretnie dwie sfery działalności wójtów: prerogatywy sądowe, a także obowiązek sprawowania opieki nad członkami wiejskiej gromady.

W szesnastowiecznych Ołpinach tekst Groickiego spożytkowano w niemal niezmienionym kształcie, choć w pełni świadomie, skoro wierność „miastu” zmieniono na wierność „tej wsi”. O popularności druku na polskiej prowincji bezapelacyjnie świadczy wykorzystanie treści przysięgi w innych miejscowościach, choć ulegała ona znaczącym przekształceniom. Nowo obrany wójt należącej do sądeckiego starostwa grodowego wsi Ptaszkowa (koło Grybowa) wedle postanowień z 1618 r. podnosił dwa palce prawej ręki i wypowiadał słowa: „Ja N. przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu i panu szwemu dziedzicznemu, iż chcę bydz we wsytkiem wiernem iemu i w niwczym go nie zdradzać, a w sądzie, na który jestem wysadzony, chce bydz wiernem i sądzicz iednakiem obyczaiem [...]” – pozostała część roty literalnie zaczerpnięto z Groickiego¹³. W ciągu kolejnych dziesięcioleci ślubowanie w Ptaszkowej uległo dalszym przeobrażeniom i już w 1726 r. wójt Piotr Kielbasa wypowiadał słowa:

Ja, Piotr, przysięgam P. Bogu Wszechmogącemu w Troycy Sw. iedynemu, N.P. Maryey y wszystkim Świętym, isz będe we wszytkim Panu memu dziedzicznemu wiernym, w niwczym go niezdradzę w sądzie moim, na który jestem obrany, będe pilnym y według umysłu mego rozsądnym, niemaiąc na nikogo respektu tak na krewnego, na przyiaciela, na sąsiada, na bogatego, rozumnie rozsądzę, sierotom, wdowom, ubogim, pielgrzymom podruznyom wszelką łatwość według sprawiedliwosci, niuwodząc się

¹³ *Libri iudiciorum bannitorum villae, que nuncupatur „Ptaszkowa” ab an. 1517 ad an. 1793*, w: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 1, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921 (SPPP, 11), nr 4100. Na zbieżność przysięgi ptaszkowskiej z rotą Groickiego zwrócił już uwagę A. Vetulani, dz. cyt., s. 627.

korupcyami zadnymi, dam y rozsądzę y krzywdy czynic niechcę, w gniwie zostaiąc z kim, mścić się, ani w prawie, ani tesz inaczey nie bendę y wszystko według świętey sprawiedliwosci rozsądzę y zachowam, tak mi P. Boze dopomosz y niewinna męka Iezusa mego¹⁴.

Tekst nie jest już tak dokładnym powtórzeniem przysięgi Groickiego, lecz można go uznać za jej lokalną adaptację. Co charakterystyczne, wójt Ptaszkowej już na początku XVII w. nie przysięgał, jak niedawno wójt Ołpin, na wierność królowi polskiemu i swojej gromadzie, lecz panu dziedzicznemu i raczej nie chodziło tu o monarchę (wszakże Ptaszkowa była królewszczyzną), lecz starostę sądeckiego. Analizowany w dalszej kolejności materiał źródłowy wskazuje, że przykład ołpiński jest wyjątkiem, gdyż adresatem ślubowania nowożytnych wójtów niemal zawsze był właściciel wsi, co naturalnie wiąże się z procesem głębokiego uzależniania włościan od dworu w XVI w. W rotach przysięg wójtowskich uwidacznia się to również przez dodawanie kolejnych zobowiązań wobec zwierzchności dworskiej¹⁵. W 1753 r. w czasie jednego z sądów rugowych gromada ptaszkowska jednogłośnie wybrała na wójta Jakuba Michalika i siedmiu ławników. Obecny tam przedstawiciel starosty elekcję zaaprobował, a następnie zaapelował do nowo obranych urzędników, by zawsze przed oczami mieli słowa przysięgi i „sprawowali się, żadnym, tak bogatym iako y ubogim, nie gardząc, ani posponuiąc, podatki wszelkie, aby sprawiedliwie od gromady wybierali, nic nad słusność z nikogo nie wybierając”¹⁶. Nie przytoczono tu roty ślubowania, nie wiadomo więc, czy znalazło się w jej treści wskazanie obowiązków fiskalnych wójta, czy było ono sugestywnym zaleceniem ze strony starościńskiego urzędnika. Sam zresztą pobór podatków wiązał się z szeroko pojętą ideą urzędniczej sprawiedliwości. Przysięga wójtowska odnotowana w księdze sądowej wsi Husów (koło Łańcuta) składała się z juramentu Groickiego wzbogaconego o zobowiązanie:

¹⁴ *Libri iudiciorum bannitorum villae, que nuncupatur „Ptaszkowa”...*, nr 4152.

¹⁵ Zob. też *Księgi sądowne wiejskie klucza jazowskiego 1663–1808*, wyd. S. Grodziski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967 (Pomniki Prawa Polskiego, red. A. Vetulani, Dział II, Prawo wiejskie, t. 5), nr 1: w przysiędze z Jazowska (1663) podkreślono obowiązek dbania o interesy dworu: „Dworowi, jeśli kiedykolwiek szkody miał popadać przez dozorców pańskich powinni będziemy przestrzec tych, którym rządy należą, i wszystkie rzeczy złe, jakiegokolwiek by się znajdowały, mamy we wszystkim przestrzegać cały gromady”, cyt. za: J. Łosowski, dz. cyt., s. 41, przyp. 100. W przysiędze z Olszówki (koło Rabki) z 1716 r. znalazły się nawet słowa o zakazie organizowania potajemnych spotkań gromady: „schadzek żadnych bez wiadomości zwierzchności naszej czynić nie będą”, cyt. za: S. Plaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 53.

¹⁶ *Libri iudiciorum bannitorum villae, que nuncupatur „Ptaszkowa”...*, nr 4166.

„ale sprawiedliwie sądzić każdego będę, bez ukrzywdzenia każdego tak w podatkach wszelkich gromadzkich”¹⁷.

Wymownym świadectwem trwałej popularności przysięgi Groickiego jest fragment księgi sądowej Świątnik Górnych. Tamtejsza gromada w 1759 r. wybrała na wójta Matiasza Żaczka, który klęcząc i kładąc dwa palce prawej ręki na krucyfiksie, wydeklamował: „Ja Matyasz przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu y [...] kustoszowi katedralnemu Krakowskiemu panu naszemu, iz chcę wierzen bydz na sądzie moim y sądzic iednakim obyczaiem [...]” – pozostała część ślubowania została powtórzona literalnie za tekstem wydrukowanym po raz pierwszy dokładnie 200 lat wcześniej¹⁸. Także i w tym wypadku przeformulowano pierwszy passus, adresatem przysięgi czyniąc właściciela wsi w miejsce króla i wspólnoty.

Bartłomiej Groicki opatrzył teksty ślubowania szerokim komentarzem, konkretyzując wójtowskie obowiązki. Zwracał uwagę, że podobnie jak każdy inny sędzia wójt „ma naprzód baczyć, a pilnie rozmyślać, iże na Stolcu Bożym siedzi, aby dobrze a sprawiedliwie sądził”¹⁹. Zasadniczo każda przysięga wójtowska czy ławnicza rozpoczynała się bądź kończyła odwołaniem do Boga, Męki Chrystusowej, ewentualnie także wszystkich świętych, co nadawało pełnionemu urzędowi legitymizacji religijnej²⁰. Ponadto dewocyjny charakter rozpraw sądowych, czy raczej sądenia w imieniu Boga, uwidacznia się też w określaniu sądu wiejskiego mianem „prawa Bożego” – akta rozpraw sądowych z Ołpin zazwyczaj rozpoczynały się słowami: „zasiadłszy wierne prawo Boże”, a łagodzenie surowych wyroków sądowych sygnalizowano np. słowami: „prawo Boże odmienia dekret inszy”²¹. Wykład o boskim pochodzeniu prawa gromadzkiego (w rozumieniu: sądu wiejskiego) i roli wójta dał pisarz gromady w głuchoniemieckiej Markowej (koło Łańcuta) pod dniem

¹⁷ Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie, Księga gromadzka Husowa, s. 247; za: M. Boratyn, *Wieś w okresie staropolskim*, w: *Husów. Wieś na Pogórzu Dynowskim w ujęciu monograficznym*, Husów 2010, s. 175.

¹⁸ *Acta iudicialia custodiae ecclesiae cathedralis Cracoviensis ab an. 1755 ad an. 1764*, w: *Księgi sądowe wiejskie*, t. 2, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921 (SPPP, 12), nr 7216. Ten sam tekst powtórzył Jan Knapczyk wybrany na wójta Świątnik Górnych w kolejnym roku (1760); zob. tamże, nr 7223. O popularności Groickiego w sądach wiejskich zob. np. A. Vetulani, dz. cyt., s. 627–628.

¹⁹ B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 32.

²⁰ J. Łosowski, dz. cyt., s. 180–181.

²¹ ANK Ołpiny, *passim*. Nie zwrócił na to uwagi S. Płaza (tenże, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 44), kiedy opisywał popularne nazwy sądów wiejskich określających się np. prawem gromadzkim, wójtowskim, ławniczym, zupełnym czy zagajonym.

28 III 1718 r. Gromada obrała wówczas wójta „dla porządku całej wsi Markowy iako oycy dzieci z całym prawem bożym, począwszy od samego stwórcy nieba y ziemi, który oddał nam to, abyśmy mieli naukę z Ducha Sw. y tem duchem abyśmy słuchali iech sądów bożych, a oni iako prawo boże według sumienia sądzili”²². Sesje sądów wiejskich obradujących w imieniu Boga zyskiwały religijne umocowanie, co dodatkowo w oczach zgromadzonych uprawomocniało decyzje wójta i przysiężnych. Gdzieniegdzie dewocyjny charakter miały także sankcje za złamanie przysięgi wójtowskiej. Nowo obrany wójt husowski, trzymając w ręce krucyfiks, po złożonym juramencie zaklinał się, aby w razie uchybienia sprawiedliwości „na mnie spadła siarka, smoła y ogień pałający, iako spadła na Sodomę y Gomorę dziewięć dni y dziewięć nocy, aby mnie ziemia pożarła [...], abym ja na ciebie y żona y dzieci odniósł karę. Tak mi dopomóż imię Święte Iego y miech mnie żywego dyabli z duszą do piekła wezmą”²³.

Groicki zwracał uwagę, że wójt winien pełnić swój urząd godnie i powtórzył apel o obowiązek sprawiedliwego sądenia. W przeciwnym bowiem wypadku wójt „się stawa krzywoprzysięcą, urząd traci, szkodę cierpiącemu nagradza i inne zapłaty na sobie odnosi”²⁴. W jednym ze swoich kolejnych druków – *Tytułach prawa majdeburskiego* (1567) – Groicki rozszerzył zalecenia względem obioru urzędników, powołując się m.in. na słowa Mojżesza skierowane do ludu Izraela: „Wybierzcie sobie w waszych pokoleniach mężów rozumnych, mądrych i szanowanych, abym ich postawił wam na czele” (Pwt 1, 13)²⁵. Jak rozumiał to polski znawca prawa niemieckiego? Mądrość urzędników powinna pochodzić z bojaźni i chwały Bożej, wynikająca z doświadczenia roztropność miała być skierowana ku sprawiedliwemu ferowaniu wyroków, z kolei cnotliwość, przykładowe życie, stateczność i godność służyły temu, „aby nimi jako lekkimi ludźmi nie gardzono”²⁶. Groicki miał też rady dotyczące zamożności obieranych urzędników:

Nie ma obierać barzo możnych, bogatych. Bo taki możliwością swoją będzie się wywyższał, pospolity pożytek uciskając, swój rozmnażając, ubogim gar-

²² *Libri iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Markowa” ab an. 1591 ad an. 1795*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 1, nr 4532.

²³ Muzeum Etnograficzne w Rzeszowie, *Księga gromadzka Husowa*, s. 249; za: M. Boratyn, dz. cyt., s. 175.

²⁴ B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 33.

²⁵ Tenże, *Tytuły prawa majdeburskiego*, oprac. A. Piskorz, W. Barabasza, red. M. Mikula, Kraków 2022 (Fontes Iuris Polonici. Seria: Prawo Miejskie, oprac. na potrzeby edycji w serwisie: IURA. Źródła prawa dawnego), s. 147.

²⁶ B. Groicki, *Tytuły prawa majdeburskiego...*, s. 147.

dząc. Nie ubogich też. Bo lepiej jest, iż ubogi służyć będzie, niż jemu służyć mają. Śrzedni tedy pospółstwa na takie urzędy mają być obierani, którzy by przestawiając na swoim, cudzego nie pragnęli²⁷.

Przestrzegał ponadto przed wybieraniem ludzi niepełnosprawnych lub z zaburzeniami psychicznymi („głuchych, ślepych, niemych, trędowatych, ułomnych, lunatyków, szalonych”), jeśli jednak któraś z wymienionych dolegliwości spadłaby na urzędnika w trakcie pełnienia funkcji, nie mogła być powodem jego dymisji²⁸. Kryterium wiekowe zakładało wybór wójta nie młodszego niż 25 lat i nie starszego niż 70 lat.

Tekst ślubowania wójtowskiego według Groickiego, choć popularny, z całą pewnością nie stanowił jedynej dopuszczalnej wersji. W księdze gruntowej głuchoniemieckiej wsi Wysoka (koło Łańcuta) odnotowano wyrwaną z kontekstu przysięgę prawdopodobnie z ok. 1676 r., której bogata w wątki religijne treść odnosi się wyłącznie do sprawiedliwego wypełniania powinności sędziowskich. Choć nie wskazano jednoznacznie, że chodzi tu o przysięgę wójtowską, to niewykluczone, że ślubowanie w tym kształcie składali sędziowie (wójt i przysiężni) z Wysokiej:

Ja N. przysięgam Panu Bogu wszechmagącemu w Troycy Świętej i edynemu Naswieszey Pannie Maryiey y wszystkim świętym aniółom Bozym ze ia zadnemu ani oyczu ani bratu, ani zadnym pokrewnym moim nie powinienen sie uwodziec ze zadnymi korupcyami ani namowami ani dla boiazni Panskiey, ani obmowi ludzkiey tak mi pomoz Panie Boze y Wszyscy Swięci²⁹.

Andrzej Techmański, wydawca wysockich ksiąg, zwrócił uwagę na zbieżność akcentów religijnych z przysięgą sędziowską *Zwierciadła saskiego* jako kolejnego bezpośredniego źródła prawa wiejskiego³⁰. Tutejsza rota ogranicza się wyłącznie do kwestii związanych z rzetelnym sądzeniem – bezapelacyjnie najważniejszym obowiązkiem wójtów. W istocie jest jednak rzadkim przykładem przysięgi niezawierającej słów o wierności właścicielowi wsi czy prawidłowym wykonywaniu obowiązków administracyjno-fiskalnych.

²⁷ Tamże, s. 148.

²⁸ Zob. też J. Rafacz, dz. cyt., s. 236–237.

²⁹ *Księgi gruntowe wsi Wysoka k. Łańcuta 1632–1791, 1789–1873*, oprac. A. Techmański, Kraków 2020 (Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia, 36), nr 7B.

³⁰ Por. P. Szczerbic, *Speculum Saxonum, albo Prawo saskie i majdeburskie, porządkiem obiecadła z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane a na polski język z pilnością i wiernie przelożone*, oprac. G.M. Kowalski, Kraków 2019 (Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia, 29), s. 385.

W 1706 r. nowo obrany wójt wsi Siary (koło Gorlic) składał jurament o jeszcze innej treści:

Ia, Iędrzey Galaś, obrany z woli Boskiej, y woli panskiej, y cały gromady woytem wsi Siar, przysięgam Panu Bogu w Troycy Święty Jedy-nemu, y panu I. Mci panu z Popław Popławskiemu, oysaycy na ten czas wsi Siar, iż wiernie, zyeliwie woytowac Obom stronom bendę y porządek czynic y sprawiedliwie sądzic, nikomu nie faworowac, ani tesz grosza cały gromady pragnąc nie będę, tak mi Panie Boze dopomosz y wszyscy święci³¹.

Przysięga z Siar wpisuje się naturalnie w ogólne założenia obowiązków wójtowskich (wierność właścicielowi wsi, sprawiedliwe sądenie, dbanie o porządek), choć podobnie jak wysocka rota nie wydaje się już adaptacją przysięgi Groickiego. Warta podkreślenia jest tu obietnica powstrzymania się od nadmiarowego poboru podatków oraz kradzieży pieniędzy ze skrzynki gromadzkiej, przez co rozumieć należy sformułowanie „grosza całej gromady pragnąc nie będę”. Jak okaże się w czasie analizy praktycznego wymiaru pełnienia urzędu wójtowskiego, istniało poważne ryzyko ukradkowego podbierania przez wójtów gotówki ze wspólnego trzosa gromadzkiego.

Kilka słów urzędowi wójtowskiemu poświęcił polski ekonomista Jakub Kazimierz Haur, w drugiej połowie XVII w. spisujący swoje poradniki rolniczo-ekonomiczne, w tym słynny *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiey ziemianskiej* (1689): „Gdy zaś jest wieś od dwora daleko, to trzeba postanowić wójta, aby gromada dla jakiej napaści i różnej przygody miała między sobą starszego, obrawszy na to człowieka sposobnego, statecznego y uważnego”³². W dalszej części wywodu autor tłumaczył, że gromada wiejska spośród swoich członków wybiera ludzi „słusznych, statecznych, rozsądnych i gospodarnych”, spośród nich z kolei właściciel ziemski lub jego urzędnik winien mianować wójta, ławników i pisarza³³. Ten włościański skład sędziowski zgodnie z treścią przysięgi ma wszystkich sądzić sprawiedliwie i równo:

aby bliźniego swego krzywd na swoją duszę nie brali, na Boskie dziesięcioro Przykazania pamiętali, godnie i uczciwie dla błogosławieństwa Bożego, sprawiedliwości świętej przestrzegali i jej szanowali, dla której nie mają się

³¹ *Liber iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Siary” ab an. 1581 ad an. 1714*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 2, nr 7152; zob. też J. Łosowski, dz. cyt., s. 181.

³² J.K. Haur, *Skład albo skarbiec znakomitych sekretów oekonomiey ziemianskiej*, Kraków 1693, s. 257.

³³ Tamże, s. 262.

żadną uwodzić obietnicą, wziętkiem i podarunkiem, uchodząc w tym Iudaszowskiej zdrady, nie mają względu mieć, ani uważać żadnego krewnego, przyjaciela, kuma, spółnika i jakiej innej prywatnej swojej nienawiści, którą na ten czas odpuścić i zapomnieć jej potrzeba, owszem sobie oczy zasłonić, a respekt na stronę odłożyć, uchodząc, aby którego w tym wykrotnego Pan Bóg na dobytku, na urodzaju, na zdrowiu i na domostwie nie karał³⁴.

Zasadniczo więc w ciągu ponad stulecia dzielącego *Porządek sądów i praw* Groickiego (1559) i tegoż *Tytuły prawa majdeburskiego* (1567) od *Składu albo skarbcza* Haura (1689) zakres pożądanых cech wójta nie zmienił się – wybierany był spośród najznamienitszych członków gromady, cechował się statecznością, rozsądkiem, doświadczeniem oraz stabilnością ekonomiczną, a funkcję powinien pełnić z godnością właściwą urzędowi. Do jego najważniejszych obowiązków należało przewodzenie sądowi gromadzkiemu i orzekanie w imię Boże, z tego powodu musiał odznaczać się sprawiedliwością bez względu na status oskarżonych, znajomości czy stopień pokrewieństwa z podsądnymi, nie mógł też być podatnym na wszelakiego rodzaju przekupstwa. Co ważne, akceptując realia niepiśmiennej wsi, nie wymagano, a nawet nie oczekiwano od wójtów legitymowania się jakimkolwiek wykształceniem czy doświadczeniem prawnym³⁵. Sam Groicki potwierdzał, że sędzia (w tym kontekście: wójt) „na sądzie niema wynajdować sentencji, to jest ma przysiężników o sentencją pytać”³⁶.

Wizerunek idealnego wójta składał się zatem z trzech zasadniczych grup przymiotów dotyczących obowiązków: wierności dziedzicowi i gromadzie, sprawiedliwego sądenia oraz godnego sprawowania urzędu. Na podstawie powyższych przekazów źródłowych owe zobowiązania można doprecyzować, konstruując schemat dekalogu dobrego wójta epoki staropolskiej: 1) jest wierny właścicielowi wsi, 2) sprawiedliwie i uczciwie pobiera podatki, 3) jest wierny gromadzie, 4) otacza opieką najsłabszych członków gromady, 5) powstrzymuje się od przywłaszczania dóbr

³⁴ Tamże, s. 263.

³⁵ Inaczej uważała Helena Polaczkówna (*Najstarsza księga sądowa wsi Trzeźniowa 1419–1609*, Lwów 1923, s. 16), według której wójt powinien przede wszystkim znać zwyczaje prawa magdeburskiego. Nie wskazała jednak podstawy swoich twierdzeń, a wymóg taki nie wynika z analizowanego materiału źródłowego.

³⁶ B. Groicki, *Porządek sądów...*, s. 33. Z drugiej strony, kiedy w 1760 r. gromada Świątnik Górnych nie mogła się porozumieć w sprawie wyboru wójta i przysiężnych, decyzję podjął kustosz katedry krakowskiej, obierając na to stanowisko Jana Knapczyka, ponieważ był on „umieiaczy czytać y pisać, do tego urzędu najsposobniejszy”; *Acta iudicialia custodiae ecclesiae cathedralis Cracoviensis...*, nr 7223. Umiejętność czytania i pisania była tu jednak istotna z punktu widzenia właściciela miejscowości, czyli kustosa katedry krakowskiej, a nie gromady.

gromady, 6) wszystkich pod sądnych traktuje na równi wobec prawa, 7) nie zważa na osobiste relacje z pozwanymi, 8) wystrzega się zachowań korupcyjnych, 9) dba o porządek moralny we wsi, 10) urząd pełni godnie.

Wójt przeciw dziedzicowi i gromadzie

Model wójta wypracowany w teorii prawniczej epoki staropolskiej musiał zderzyć się ze słabościami i niedoskonałościami natury ludzkiej. Różne też były oczekiwania pana ziemskiego i gromady względem wójta – pierwszy wymagał przede wszystkim sprawnego poboru podatków oraz stymulowania sąsiadów w celu realizowania obliczonej na jak największy zysk polityki gospodarczej, gromadzie z kolei zależało, aby wójt był jej reprezentantem na zewnątrz i stawał w obronie sąsiadów w trakcie sporów z właścicielem wsi. Z tego względu występki tych urzędników nabierały różnej wagi w zależności od strony oceniającej i osądzającej jego działalność.

Przegląd przykładów niewłaściwego wykonywania obowiązków wójtowskich można przeprowadzić na podstawie wyżej opracowanego klucza i rozpocząć od problemów z dochowaniem szeroko rozumianej wierności dziedzicowi oraz gromadzie. W 1582 r. Stanisław Frencl jako nowo obrany wójt stanął na czele ławy sędziowskiej gromady w głuchonemieckiej Krzemienicy (koło Łańcuta)³⁷. Jak wynika z kolejnych wpisów w tamtejszej księdze sądowej, Frencl w ciągu następnych lat przewodził rozprawom i nie sprawiał żadnych kłopotów ówczesnemu właścicielowi dóbr łańcuckich Krzysztofowi Pileckiemu. Sytuacja uległa diametralnej zmianie w grudniu 1585 r. Krzemienicki sąd wiejski zebrał się wówczas pod przewodem Urbana Barkmana, wójta sąsiedniej Czarnej. Przed obliczem ławy stanął urzędnik dziedzica Stanisław Złocki, ubolewając z powodu nagłego zniknięcia Frencla, który zamiast „dozoru dobr panskich odszedł od wszystkiego y od imienia swego [...], ze ieszcze miasto szukania łasky u I. Mci Pana, obchodzi się s panem nie iako poddany, alie iako sąsiad”³⁸. W tej sytuacji ławnicy uznali za słuszne oddać Frencla i jego mienie do dyspozycji dziedzicznego pana wsi. Odpowiedzi na to pytanie księga sądowa nie przynosi. Główne zarzuty urzędnika dworskiego wobec wójta wiązały się tu z brakiem wójtowskiego dozoru

³⁷ *Libri iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Krzemienica” ab an. 1581 ad an. 1717*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 2, nr 5094. W skład ławy wchodził poza nim: Jerzy Szal, Paweł Knesel, Marcin Barkman, Walenty Benesz, Piotr Olbrycht, Andrzej Kloz i Kasper Fencel.

³⁸ Tamże, nr 6008–6009.

nad dobrami oraz potraktowaniem dziedzica raczej z pozycji sąsiada niż poddanego. Obwinienie o niewierność dotyczyło więc w tym wypadku najpewniej ustania powinności pańszczyźnianych³⁹.

Poważnym zarzutem było też oskarżenie o kradzież własności pańskiej. Wójt Kamionki (koło Limanowej) Sebastian Kołodziej w czasie sądu rugowego w 1702 r. przyznał się, że wbrew przykazaniom Bożym oraz swojej przysiędze zelżył „urząd y powagę osoby woytowskiej, iż sie nocnym sposobem targnął na dobro panskie, kradnąc zboże w snopiu”⁴⁰. Za ten czyn pozwanego należało skazać na szubienicę – dokładnie wskazano tu podstawę prawną w postaci art. 39 drugiej księgi *Zwierciadła Saskiego*, zawartego również w pracy *Artykuły prawa magdeburskiego, które zową Speculum Saxones* Bartłomieja Groickiego⁴¹. Ponieważ jednak zabrakło oskarżyciela publicznego, Sebastiana sądzono na podstawie prawa cywilnego i skazano na 50 plag chłosty i przekazanie 5 funtów wosku do kościoła w Ujanowicach za złamanie przykazania Bożego, a ponadto na wypłacenie 5 grzywien dla sądu, złożenie z urzędu wójtowskiego i więzienie za uczynienie „zelżywości całemu woytowskiemu przysięgiemu urzędowi”⁴². Sporządzenie dokładnego opisu sprawy oraz wyraźne wskazanie podstawy prawnej możliwe było zapewne dzięki obecności w przewodzie sądu rugowego m.in. ks. Jana Patyńskiego, doktora filozofii, kanonika nowosądeckiego i rządcy dóbr starosądeckich klarysek oraz burmistrza Starego Sącza Jana Lewińskiego i notariusza Jana Wąsowskiego⁴³. Zgodnie z ówczesną praktyką zostali oni zaproszeni do udziału w sesji sądowej jako znawcy prawa niemieckiego pomagający rozstrzygnąć bardziej skomplikowane sprawy⁴⁴.

³⁹ Literalnie niewywiązywanie się z odrabiania renty odrobkowej (ale bez szczegółów) zostało zarzucone wójtowi małopolskiej Kasiny (koło Mszany Dolnej) Bartoszowi Kubie podczas sądu rugowego z grudnia 1624 r.; zob. *Libri iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Kasina Wielka” ab an. 1513 ad an. 1804*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 1, nr 3076.

⁴⁰ *Liber iudicialis clavium Strzeszycensis et Zbikowiciensis ab an. 1543 ad an. 1744*, w: tamże, nr 3922.

⁴¹ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego, które zową Speculum Saxonum. Z łacińskiego języka na polski przełożone i znowu drukowane*, oprac. M. Filipiak, red. M. Mięka, Kraków 2022 (Fontes Iuris Polonici. Seria: Prawo Miejskie, oprac. na potrzeby edycji w serwisie: IURA. Źródła prawa dawnego), s. 30: „Zboża albo owoce, gdy kto w nocy z pola ukradnie albo z sadu, albo z gumna, tedy ma być obieższon, a zwłaszcza o zboże. A jeśliby we dnie kradł, tedy ma być ścięty”.

⁴² *Liber iudicialis clavium Strzeszycensis et Zbikowiciensis...*, nr 3922.

⁴³ Tamże, nr 3920.

⁴⁴ Por. np. *Wstęp*, w: *Księga sądowa wsi Iwkowej 1581–1809*, oprac. S. Plaza, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969 (Pomniki Prawa Polskiego, red. A. Vetulani, Dział II, Prawo wiejskie, t. 6), s. 29; S. Plaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 68.

Niedopuszczalnym i godnym potępienia przestępstwem była grabież dokonana przez wójta na mieniu gromadzkim. Pouczające w tej mierze są wydarzenia, które rozegrały się w 1777 r. w Zagórzanach (koło Gorlic). Po wyborze na wójta Matusza Kozienia jego poprzednik Józef Jamro przywłaszczył sobie skrzynkę gromadzką, w której przechowywano książki (w tym „Saxon”, czyli zbiór prawa magdeburckiego *Speculum Saxonis*, zapewne w tłumaczeniu Groickiego), dwie pieczęcie (żelazną i mosiężną). Ponadto powykradał i prawdopodobnie zniszczył niektóre dawniejsze dekrety sądowe⁴⁵. Jamro zniknął ze wsi, ława postanowiła więc osądzić go za zuchwałość i kradzież dopiero po jego schwytaniu. Tymczasem jednak okazało się, że nowo obrany wójt Kozień był kompanem uciekiniera i umyślnie zlekceważył nakaz odebrania poprzednikowi zagrabionej własności gromadzkiej, za co skazano go na 15 różg oraz przekazanie 2 grzywien kościołowi i 1 grzywny do skrzynki gromadzkiej⁴⁶.

Naturalnie zdarzało się, że oskarżenie o kradzież bądź malwersację okazywało się niemożliwym do udowodnienia i podlegającym karze zniesławieniem. W 1686 r. poddany z głuchoniemieckiej Albigowej (koło Łańcuta) Zyma Ingot w obecności dworskich urzędników zarzucił wójtowi Szymonowi Szponarowi, podwójciemu Jerzemu Kuźniarowi oraz ławnikom, „jakoby mieli w składkach gromadę ukrzywdzać”⁴⁷. Urzędnicy przedstawili na swoją obronę stosowne rachunki i zostali przez sąd dworski uniewinnieni, Zymę Ingot za pomówienie surowo zaś ukarano, obciążając go kwotami 10 grzywien dla dworu i 5 grzywien na rzecz kościoła, które w razie niewypłacenia miały być zamienione na 100 plag chłosty⁴⁸.

Podobne zarzuty kilkanaście lat później odpierać musiał wójt położonej nieopodal Kosiny. W czerwcu 1703 r. przed tamtejszym sądem dworskim stanął Jędrzej Błaz, który „nie pamiętając na przykazanie Boskie, które przykazuje starszych, a osobliwie przełożonych, miec w należyty uciwosci, także na zgodzie y miłości pospolito miedzi sąsiadami, ważył się uszczypliwym swoim iezykiem wysz mianowanemu woytowi prawnemu y zadawać roznemi czasy, iakoby składki gromadzkie na gorzałce y miodzie przepiiać miał, prawnym zas kolegom iakes matadztwo zarzucać”⁴⁹.

⁴⁵ *Liber iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Zagorzany” ab an. 1589 ad an. 1777*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 1, nr 4291.

⁴⁶ Tamże.

⁴⁷ AP w Przemyślu, Akta wsi Albigowej, sygn. 1, Księga I-sza różnych praw y zapisów grontowym posiadaczom wsi Albigowy na ich gronta, chałupy i wszelkie obejścia od 1682, s. 32–33.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ *Liber iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Kosina” ab an. 1666 ad an. 1817*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 2, nr 7025.

Oburzeni tymi pomówieniami wójt Wawrzyniec Kowalski wraz z ławnikami postawili sprawę przez obliczem sądu dworskiego. Ponieważ nie udało się udowodnić ani wójtowi przepijania składek, ani przysięgłym gromadzkim zarzucanych matactw, kosiński urzędnik dworski skazał Jędrzeja Błaza na wpłacenie po 20 grzywien kościołowi, dworowi i do skrzynki gromadzkiej oraz dwa tygodnie więzienia. Miał też publicznie przeprosić wójta i ławników wobec gromady⁵⁰.

Wydaje się, że o malwersację środków gromadzkich rzadziej oskarżali wójtów urzędnicy zwierzchności dworskiej, częściej, co ciekawe, byli to sąsiedzi z tej samej gromady. W 1703 r. wójt Iwkowej nieopodal Czchowa, Kazimierz Jasnosz, poskarżył się przed sądem wiejskim na Stanisława Michurę, który „mu namówił słów nieuczciwych, że mu zadał frantostwo”⁵¹. Michura wytłumaczył się jednak, że oskarżył wójta o nieuczciwość nieopatrznie i pod wpływem alkoholu, po czym pogodził się z Jasnoszem. Pochodzącym już z czasów rozbiorowych, lecz ciekawym przykładem jest kłótnia, do której doszło w olpińskiej karczmie w 1797 r. między Pawłem Gogolą i byłym wójtem olpińskim Józefem Solarzem: „jako to Józef Solarz pewnego dnia na synkownym domu mówił przeciwnie na Pawła Gogolę, aby marnie skapał i z całą jego rodziną. Zaś przeciwnie Paweł Gogola na tegoż Józefa Solarza także na synkownym domu publicznie przy ludziach mówił, że jakoby ten Józef Solarz, gdy był wójtem, że ludzi na rekrutów przedawał, zaś składki, które z gromady wybierał, przy sobie zatrzymał, aż dotąd, co już temu minęło lat siedm”⁵². Zarzuty były poważne i zostały wypowiedziane publicznie, sprawa trafiła więc na wokandę miejscowego sądu. Tam Paweł Gogola wycofał się z oskarżeń i pogodził się z Józefem Solarzem. Tym razem obyło się bez kary i kłótnicy zobowiązali się do wzajemnej zgody⁵³.

Poza jednostkowymi oskarżeniami wysuwanymi wobec wójtów (które mogły być obarczone osobistą niechęcią), występował również oskarżyciel zbiorowy w postaci gromady niezadowolonej z wypełniania obowiązków przez swoich urzędników. W 1708 r. gromada Wysokiej poskarżyła się przed sądem wójtowskim klucza albigowskiego na zmarłego wójta Wojciecha Pusza oraz swoich przysiężnych, „ze w składkach rożnych od pomienionych prawnych mieli bydz ukrzywdzeni y pewną summę zatrzymali przy sobie”⁵⁴. Albigowski wójt Mateusz Bartman wraz z albigowskim

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ *Księga sądowa wsi Iwkowej 1581–1809...*, nr 514.

⁵² ANK Olpiny, s. 1713.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ *Księga sądowa wsi Wysoka k. Łańcuta 1665–1792*, oprac. A. Techmański, Kraków 2017 (Bibliotheca Iagellonica. Fontes et Studia, 31), nr 71.

ławnikami Antonim Inglotem, wójtem kraczkowskim Wojciechem Ruszlem oraz podsędkiem kraczkowskim Jędrzejem Uchmanem polecili złożyć oskarżonym ławnikom wysockim przysięgę uczciwości według sporządzonej roty, co też ci uczynili. Wnoszący swoje pretensje członkowie gromady Wysokiej wobec przysięgi swoich urzędników zgodzili się odstąpić od zarzutów, jednak zażądali każdorazowego przedstawiania gromadzie rachunków z poboru wszelkich podatków we wsi⁵⁵.

Niewykluczone, że część oskarżeń wysuwanych wobec wójtów wiązała się z chęcią szybkiego usunięcia niewygodnych urzędników zarówno przez pana wsi, jak i sąsiadów. Z drugiej strony gromada dysponowała odpowiednimi narzędziami w tej mierze i mogła w każdej chwili wystąpić do zwierzchności dworskiej z wnioskiem o odwołanie niedbającego o jej interesy urzędnika⁵⁶. Za przykład może posłużyć gromada w Markowej, która w 1711 r. zmusiła swojego wójta Tomasza Szpytmana do rezygnacji, ponieważ nie była z niego ukontentowana (dosłownie: „nie była contentna”)⁵⁷. Niestety ta oraz niektóre podobne jej sprawy pozbawione są szczegółów mogących wyjaśnić powody rozżalenia sąsiadów.

Mimo wskazanych wyżej przykładów ilustrujących rzeczywiste bądź domniemane wykroczenia wójtów, księgi sądowe wymienianych miejscowości nie obfitują w sprawy prowadzone przeciwko urzędnikom. Może to sugerować, że zazwyczaj sumiennie wykonywali swoje obowiązki zarówno w stosunku do pana wsi, jak i gromady, bądź werbalnie odpierali część zarzutów. Zgodnie z treścią roty ślubowania wójtowie byli np. zobowiązani do otaczania szczególną opieką najuboższych i najsłabszych członków swoich społeczności. Rodzina Kinłów z głuchoniemieckiej Klimkówki (koło Krosna) na początku 1742 r. zwracała się do zwierzchności dworskiej: „Z wielką pokorą suplikujemy pokornie, my, ubogie sieroty pozostałe po ojcu swoim, zmarłym Wojciechu Kinlu, którego pan Kinelski prawem niesłusznym zrujnował, który niemający żadnej bliskości do tej zagrody, a przywłaszczył ją sobie”⁵⁸. Wójt wraz z ławnikami kilkakrotnie wydawali wyroki nakazujące wydać rodzinie bezprawnie zawłaszczoną zagrodę, jednak „pan Kinelski przekorumpował mości pana ekonoma Żuchowskiego, że fałszywe prawo pokazali”⁵⁹. Choć nie wiadomo, jak skończyła się sprawa rodziny Kinłów, to wart podkreślenia jest fakt wytrwałego stawania wójta i ławników w obronie

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ S. Plaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 56.

⁵⁷ *Libri iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Markowa”...*, nr 4528.

⁵⁸ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie, Urząd gromadzki wsi Klimkówka (1670–1834), f. 111, op. 1, spr. 88, k. 1.

⁵⁹ Tamże.

ubogich współmieszkańców. Dbałość o dobro członków gromady poświadczają również świadectwa uczestniczenia wójtów i ławników w czasie przyjmowania nowych obywateli do prawa miejskiego okolicznych miast. Urzędnicy ci fatygowali się specjalnie po to, by przed obliczem rajców świadczyć o dobrym imieniu swoich sąsiadów⁶⁰.

Wójt przeciw sprawiedliwości

Zasadniczym obowiązkiem wiejskich wójtów było przewodzenie rozprawom sądu gromadzkiego, wymagano więc od urzędników uszanowania „świętej sprawiedliwości” i nienagannego wypełniania powinności sędziowskich. Wydaje się, że zarzuty w tej kategorii zdarzały się doprawdy rzadko. Karygodnym występkiem była tu choćby opieszałość. Wójt Kamionki Franciszek Bukowiec (który „powinien mieć wszelką przeczność y pilność wszelkiego występku, osobliwie, coby się stało z obrazą Boską, y zaraz donosic zwierzchności, aby się nie szerzyła”⁶¹) wraz z ławnikami stanęli przed obliczem zwierzchności dworskiej w czasie sądu rugowego klucza strzeszyckiego w kwietniu 1728 r. Wszyscy oni zostali oskarżeni o niepoinformowanie dworu o Józefie Zelku, który cudzołożył w sąsiednim Rozdziele, a następnie umożliwili mu ucieczkę z więzienia i zlekceważyli obowiązek ścigania zbiega. Już za tę „lekko-myślność y postpozycją zwierzchności” wójt, przysiężni i rugownik ukarani zostali 30 plagami każdy, a dodatkowo nałożono na nich zobowiązanie przekazania 10 funtów wosku do kościoła i 15 grzywien dla dworu, a gdyby nie dostarczyli Zelka do zwierzchności w ciągu trzech tygodni, wówczas zarówno urzędnicy, jak i wszyscy członkowie gromady winni otrzymać po 50 plag chłosty oraz oddać po 5 funtów wosku do kościoła i po 5 grzywien dworowi⁶². Nie były to zresztą pierwsze wybryki Franciszka Bukowca, który uprzednio sprawował już funkcję wójta i został z niej zdegradowany za brutalne pobicie innego kmiecia pod wpływem alkoholu⁶³.

⁶⁰ Poświadczenia te można odnaleźć choćby w rejestrach przyjęć do praw miejskich Pilzna w XV w. oraz Biecza i Przemyśla w XVI i XVII w.; zob. m.in. ANK, Akta miasta Pilzna, sygn. 51, s. 142, 144, 161; ANK, Akta miasta Biecza, sygn. 26, s. 13, 17, 21, 102, 125, 253; AP w Przemyślu, Akta miasta Przemyśla, sygn. 429, s. 93, 133. Rejestry te są obecnie analizowane w ramach projektu „Głuchoniemcy (Walddeutsche): przeszłość i terażniejszość zapomnianych społeczności lokalnych na Pogórzu Karpackim” (NCN).

⁶¹ *Liber iudicialis clavium Strzeszycensis et Zbikowiciensis...*, nr 3963.

⁶² Tamże, nr 3963. Na tę zapiskę zwrócił też uwagę T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 142.

⁶³ *Liber iudicialis clavium Strzeszycensis et Zbikowiciensis...*, nr 3955, 3957.

Po włączeniu Pogórza Karpackiego w granice i struktury administracyjne państwa Habsburgów włościanie zostali objęci przeprowadzanymi w tym czasie reformami terezańsko-józefińskimi. Miały one na celu m.in. roztoczenie nad chłopstwem opieki prawnej oraz rozluźnienie pańszczyźnianych więzów determinujących stosunki feudalne między kmieciami i właścicielami ziemskimi. Kluczowymi były tu dwa patenty wydane 1 IX 1781 r. przez cesarza Józefa II, regulujące system sędziowski i umożliwiające chłopom odwoływanie się od wyroków do coraz wyższych instancji⁶⁴. Szybko znalazły one zastosowanie na galicyjskiej wsi i służyły chłopom nie tylko w sporach z dziedzicami, ale stały się także orężem w walce z wójtami niecnie wykorzystującymi swoją pozycję. 25 IX 1784 r. przed sądem dworskim w Albigowej stanął Antoni Jarosz, który „uskarżał się, że niesprawiedliwie odsądza go wójt od własności jego, to jest ogródka i hałupy, w której on z dziedzictwa ojca posiada od lat 53, więc gdy i dawne prawo odsądzić nie mogło, a tym bardziej teraz najwyższe rozporządzenie Najjaśniejszej Jego Cesarskiej Mości nad dniem 1go 7bris 1781 zasiedziały i bez długu będących utrzymuje tego gospodarzem takowych”⁶⁵. Sąd dworski dowiódł, że jeszcze przed 90 laty ogród nadano wiernemu kmieciowi, którego spadkobiercą jest Antoni Jarosz „w niczym niezadłużony, dworowi zadosyć zawsze czyniący tak w opłaceniach, jako i odbywaniu wszelkich powinności”⁶⁶. W tym wypadku zatem to dwór stanął w obronie chłopca zagrożonego niesprawiedliwymi wyrokami wójta.

Wójt przeciw moralności

Działaniom wójtów skierowanym przeciw dziedzicowi czy gromadzie, a także nienależystemu wypełnianiu powinności sędziowskich towarzyszyły niekiedy także zachowania niemoralne i uwłaczające urzędowi. Wysoka pozycja społeczna mogła dodawać wójtom odwagi w stosunkach damsko-męskich. Trudno powiedzieć, czy oskarżenia ołpińskiej Żydówki Hańci z 1718 r. były słuszne, ale zarzucała ona przy świadkach

⁶⁴ M. Moras, *Reformy Józefa II (1780–1790) a rządy prawa*, „Studia z Dziejów Państwa i Prawa Polskiego” 16, 2013, s. 135; por. [*Dekret Józefa II z 1 września 1781 r.*], Wiedeń 1781.

⁶⁵ AP w Przemyślu, Akta wsi Albigowej, sygn. 4, [Fragmenty protokołu i wyciągi z księgi sądu wiejskiego zawierające testamenty, ugody podziału spadku i kontrakty kupna-sprzedaży oraz sprawy sporne o grunty, a także o sprawy o zabójstwo i oszczerstwo], s. 99–100.

⁶⁶ Tamże.

tutejszemu wójtowi Sebastianowi Wojnarowi, że „chodźcie po wsi za niewiastami, jak owi, co po mieście chodzą za psami”⁶⁷. Oburzeni ławnicy skazali ją na karę 50 plag chłosty. Częściej jednak wójtów oskarżano o awanturnictwo, pijaństwo i pieniactwo niż o rozwiąże życie seksualne. Alkohol zresztą bywał tu przyczyną prawdziwych tragedii. W początku 1709 r. Karpaty i Pogórze Karpackie nawiedziła sroga zima „i wiele ludzi na różnych miejscach, osobliwie we święto świętych Trzech Królów poumarzało. W toż święto i tu w Jazowsku [nad Dunajcem, niedaleko Nowego Sącza – P.K.] wójt umroził się, jadąc z miasta z jarmarku pijany”⁶⁸. Powstrzymywanie się od spożywania napojów alkoholowych wiązało się też z obowiązkiem sprawiedliwego ferowania wyroków w czasie posiedzeń sądów wójtowskich. Zgodnie z poradnikami prawnymi epoki oraz rozporządzeniami niektórych wsi sędziowie mieli gaić sesje sądowe na czczo i na trzeźwo⁶⁹.

Wyjątkową brutalnością cechował się wójt podtarnowskiej Woli Rzędzińskiej Tomasz Maślanka. Wedle pochodzących z 1756 r. zeznań Jana Majchra, jednego ze swoich sąsiadów, niepełniący już urzędu Maślanka „gdyby dłużej był wójtem, skóry by z nas pozdejmował z przyczyny nieuhamowanej zawziętości”⁷⁰. Złożony z urzędu przez gromadę był wójt miał m.in. wdać się w bójkę z synem Majchra:

lubo mu syn mój żadnej okazji nie dał, bo się ten za daną sobie okazją bił w sieni z inszym, a wójt będąc w izbie, dowiedziawszy się o tym i wyszedłszy z izby, jak odebrał z rąk tamtego antagonisty i począł mordować, jak mu się podobało, tak potej go nie puścił, pokiej mu wszystkich włosów z głowy nie wytargał i do woli swej nie pomordował. Któremu się dla poszanowania wójtowskiego urzędu syn mój nie bronił, a przecię to nie zdobyło jako wójta, który powinien być przykładem całej gromadzie⁷¹.

W Woli Rzędzińskiej skutecznie zadziałał mechanizm umożliwiający złożenie niewygodnego wójta przez członków sterroryzowanej przez niego gromady. Z zeznań tych wyraźnie wynika, że ówczesni włościanie doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że wójt winien służyć przykładem

⁶⁷ ANK Olpiny, s. 1592.

⁶⁸ *Kronika Jazowska. Zapiski z dziejów Sądecczyzny z lat 1662–1855*, oprac. S. Grodziski, Kraków 2015 (Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU, 114), s. 33–34.

⁶⁹ S. Plaza, *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 130.

⁷⁰ *Akta w sprawach chłopskich hrabstwa tarnowskiego z połowy XVIII wieku*, oprac. S. Grodziski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970 (Pomniki Prawa Polskiego, red. A. Vetulani, Dział II, Prawo wiejskie, t. 7), s. 88.

⁷¹ Tamże.

moralnego i obyczajnego życia. Dodatkowo za „niepowściągliwy impet”, popędlivość będącą zgorzeniem dla gromady oraz fałszywe oskarżenia rozsiewane przeciwko swoim sąsiadom sąd dworski skazał Maślankę na przekazanie jednej pary półfuntowych świec do kościoła w Skrzyszowie, 2 grzywien do zamkowego skarbcza, 1,5 grzywny sądowi, a wszystkim ubogim szpitala skrzyszowskiego po groszu oraz na 15 plag chłosty i publiczne odwołanie przed całą gromadą fałszywych oskarżeń wobec wyżej wymienionego Majchra.

W strukturze administracyjnej nowożytnej wsi polskiej wójt był więc poddany kontroli gromady, która mogła z powodzeniem wnioskować do dworu o usunięcie go ze stanowiska. Urząd ten nie był też urzędem dziedzicznym, choć zdarzały się miejscowości, w których przynależność do konkretnej rodziny predestynowała jej członków – pomimo awanturnicznych skłonności – do sprawowania tej funkcji⁷². Tak było choćby z rodziną Michalików w Ptaszkowej. W marcu 1736 r. w obecności wojskiego sądeckiego Michała Stadnickiego odbył się sąd rugowy. Na początku sesji wójtem został obrany Jan Michalik, a podwójcem Jakub Michalik. Już jednak w lipcu kolejnego roku na usilne prośby gromady urzędnik starościński złożył Jana Michalika z urzędu, ponieważ ten „zawiodł gromadę tak w czynszach iako y w długach na gromadę zaciągnionych”⁷³. Najwyższym urzędnikiem wsi został dotychczasowy (zapewne) podwójci Jakub Michalik, a inny Jakub Michalik znalazł się w składzie ławy przysiężnych. Elekcja ta została jednak obwarowana pewnymi wymogami przez Michała Stadnickiego, który widocznie nie do końca ufał nowemu wójtowi: podwójci oraz jeden z przysiężnych mieli pobierać od gromady hibernę, a kolejni dwaj ławnicy pogłówne i pański czynsz, poborcy nie mogli wydawać owych podatków wójtowi, chyba że cała społeczność wiejska zezwoli im oddać część pieniędzy na potrzeby gromady. Ptaszkowski wójt utracił zatem jedną ze swoich ważnych kompetencji, związaną z poborem podatków we wsi.

Kolejne wpisy w ptaszkowskiej księdze sądowej pochodzą z lat pięćdziesiątych, co pozwala sądzić, że przez kilkanaście lat zaprzestano prowadzenia dokumentacji, być może w związku z kłóskami naturalnymi lat 1736–1737. Dopiero pod koniec grudnia 1750 r. do miejscowości przybył urzędnik starosty sądeckiego Antoniego Bystrzonowskiego, aby zaprowadzić porządek w gromadzie, która przestała sądzić się według „Saxonu”. Skarcenie gromady przyniosło skutek, ponieważ już w marcu kolejnego roku odbyło się zebranie sądu, któremu przewodniczył ówczesny wójt

⁷² S. Płaza, *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich...*, s. 54.

⁷³ *Libri iudiciorum bannitorum villae, que nuncupatur „Ptaszkowa”...*, nr 4163.

Józef Michalik⁷⁴. Dwa lata później – w grudniu 1753 r. – w czasie sądu rugowego gromada ptaszowska zdecydowała wynieść na urząd wójtowski Jakuba Michalika, a dotychczasowego wójta Józefa Michalika pozostawić w roli podwójciego, co zatwierdził w imieniu starosty sądeckiego jego urzędnik Krzysztof Kisielowski⁷⁵. W 1756 r. wójtem w Ptaszkowej był wciąż Jakub Michalik, choć w roli podwójciego wystąpił już Sebastian Janusz. Odbyty w tym czasie sąd rugowy obrał nowego wójta w osobie Wojciecha Janusza i przywrócił do funkcji podwójciego Józefa Michalika. Zmiana na stanowisku wójtowskim wiązała się ze sprzeniewierzeniem dóbr gromadzkich – w czasie posiedzenia tego samego sądu rugownik oskarżył Jakuba Michalika, że ten wykorzystywał do własnych celów dworskie konie i wozy oraz podbierał pieniądze ze skrzynki gromadzkiej. Skazany wójt musiał wpłacić 1,5 grzywny sądowi, 1 grzywnę kościołowi oraz dostarczyć przysiężnym półgarniec wódki⁷⁶. Po tym posiedzeniu znowuż nastąpiła kilkunastoletnia przerwa w prowadzeniu zapisów spraw sądowych i dopiero w kwietniu 1767 r. odbył się sąd rugowy w domu dotychczasowego wójta Pawła Michalika, kiedy wybrano na to stanowisko Jana Wyszowskiego, choć samego Michalika pozostawiono na stanowisku podwójciego. Jedną ze spraw procedowanych w czasie sądu była kradzież, której dopuścił się Józef Michalik (być może chodzi o jednego z poprzednich wójtów) w domu kmiecia Wojciecha Kusia. Oskarżony miał wraz z parobkiem Kusia, Wojciechem Dziurą, bezprawnie przywłaszczyć sobie dwa półcie słoniny, jedno sadło, nowe buty, krążek łoju, dwie kielbasy, trzy miarki bobu i młotek do kosy. Po zeznaniach Wojciecha Dziury ten rychło umknął wymiarowi sprawiedliwości, a Michalika skazano na 100 różg i zobowiązano do oddania Kusiovi zagrabionego mienia⁷⁷.

Ptaszkowa w kolejnych latach także nie miała szczęścia do wójtów z rodziny Michalików. W 1776 r. strącony z urzędu został Jan Michalik:

za iego publiczne wzgorszenia, do których dał gromadzie y innym ludziom okazać y pobudkę przez osobliwsze obcowanie y przywiązanie do krewney swoiey siostry stryieczney, z którą się domagał żenić, z nią piiał, włóczył się po miastach y niby małżeński affekt iey oświadczał, o którym także były powieści z pewnych y wiarogodnych osob, iż z nią sprawę miewał, tudziesz, iż gromadę tę w złym utrzymywał porządku, sam niedobrym będąc, zuchwalstwo, krnąbrność, różne bicia, zaboystwa, kłótnie,

⁷⁴ Tamże, nr 4164, 4165.

⁷⁵ Tamże, nr 4166.

⁷⁶ Tamże, nr 4170, 4175.

⁷⁷ Tamże, nr 4181, 4183.

(za które żadnego nie było karania), niedbalstwo w powinnościach dworskich y wszelki nierząd między tąż gromadą zageściły się za iego niedozorem y pobłażaniem, lasy za iego urzędu popustoszone, choć się co złego we wsi działo, on za to nie karał, ani od tego odwoził, ani do zwierzchności donosił, sam zwierzchności zamkowskiej był nieposłuszny, nareszcie gdy obwinionych y oskarżonych o spustoszenie lasów leśnych y innych przestępników w gromadzie karano, on na cały głos, iak gdyby do tumultu chciał pobudzić, wolał na gromadę: a coż się to dzieie, nigdy nas tu tak nie karali⁷⁸.

Z aktu oskarżenia wynika, że Jan Michalik sprzeniewierzył się wszystkim cechom i obowiązkom dobrego wójta: siał zgorszenie w okolicy, dopuścił się grzechu kazirodztwa ze swoją siostrą stryjeczną, nie stronił od alkoholu, był zuchwały, krnąbrny, skory do rękoczynów i awantur, a ponadto nie dbał ani o dobro zwierzchności dworskiej, ani o dobro gromady, dodatkowo bezskutecznie usiłował wzniecić bunt wśród mieszkańców Ptaszkowej.

Rzadko spotykanym – delikatnie rzecz ujmując – brakiem ogłady popisał się też wójt Jodłowej (koło Biecza). W 1798 r. do tutejszego dworu wpłynęło zażalenie dopraszającego się sprawiedliwości ołpińskiego włościanina Jana Solarza, który przez Jodłową wracał do swojej wsi. Spotkała go tu wyjątkowo niemiła przygoda, którą dokładnie opisał:

powracając z drogi o zachodzie słońca, przechodząc przez wieś Jodłową wprzód fury mojej, w tym opadł mnie na drodze pies i gwałtownie przysierał na mnie, gdzie nie mogąc się zbronić, siadłem na ziemi, gwałtu wolałem i nie mały czas siedząc, aż mnie pies odstał. Idąc dalej drogą spotkałem się z wójtem, mówiłem pochwalony i odpowiedział podług zwyczaju. W tym zapytałem się: „Sąsiedzie, kto też tu ma tak złego psa?”. Za czym odpowiedział wójt: „Co ci do tego, kpie”. W tym razie chwyciwszy mnie za piersi, pytał mnie: „Skąd ty jesteś?”. Ja odpowiedział: „Z Ołpin jestem. Pytał mnie: Czyj z Ołpin jesteś?”. Odpowiedziałem: „Jestem Józefa Solarza syn” [zapewne uprzednio opisanego byłego wójta oskarżonego o malwersację środków gromadzkich – P.K.]. Z czym wójt powiedział: „Nieprawda co ty mówisz, ty jesteś złodziej albo szpiek i nietutejszego kraju. Każę cię powiązać i dam ci dwadzieścia pięć [zapewne plag – P.K.] i oddam cię za rekruta”. Ja odpowiedział: „Za co mnie macie wiązać? Weźcie mnie do miasta albo do sąsiada, wszakże spotkaliście idących koni ośm i za mną idzie fura czterokonna, na które mam na expens ich pieniądze”. Wójt powiedział: „Dawej pieniądze”. Ja się ekuzowałem, że ich mam na expens dla ludzi i była, ale on na to nic a nic nie zważając chciał mnie położyć na ziemię,

⁷⁸ Tamże, nr 4188.

szarpiąc mnie do kilkunastu razy, skąd wielce płakałem. Za tym wójt wołał na swego parobka imieniem Walentego, aby dał postronka na związanie mnie, mówiąc zmem złodziej. Za czym gdy parobek przyszedł, perswadując wójtowi, że to człowiek jest ołpiński, w tym parobek wydarł mi ręce z piersi moich i uwolnił mnie. Za czym ja, odchodząc z płaczem, powiedziałem: „Pamiętajcie, wójcie, że za to odpowiecie, żeście mnie niewinnie na drodze szarpali”. Wójt odpowiedział: „Idź, kpie, do diabła, co mnie ty zrobisz, ni ma tu nade mnie w całej Jodłowej”⁷⁹.

Nieliczące z powagą urzędu wywyższanie się, brutalne potraktowanie i brak szacunku wobec przybysza spoza swojej własnej gromady, nieuzasadniona chęć przywłaszczenia cudzych pieniędzy, wykorzystanie swojej pozycji do zastraszenia adwersarza czy bezprawne pozbawienie wolności – powiedzieć, że jodłowski wójt przekroczył swoje uprawnienia, to z pewnością nie dość powiedzieć.

Zdarzało się, że wójta oskarżano o zachowania wyjątkowo odrażające i niemieszczące się w obowiązujących normach etycznych, choć jednocześnie niepodlegające jakiegokolwiek odpowiedzialności karnej czy zakazowi religijnemu. W 1701 r. wójt Krowodrzy (koło Krakowa) Jakub Królik oskarżył niejakiego Wojciecha Sikorę o pomówienie dotyczące wykastrowania psa, zjadania trupich głów i kobylich płuc oraz przechowywanie towarów⁸⁰. Zarzutem o brutalne traktowanie zwierząt nie ustrzegł się również były wójt z Zagórzan Tomasz Weron. W sierpniu 1746 r. złożył on zażalenie na niejakiego Kazimierza Żmigrodzkiego, który oskarżył Werona o pozabijanie przed karczmą zaginionych w Gliniku (ob. część Gorlic) gęsi – czynu tego miał dokonać wraz z żoną, dziećmi i być może służącymi⁸¹. Ostatecznie plotki rozprowadane przez Żmigrodzkiego okazały się bezpodstawnymi kalumniami. Pomówienie nie wpłynęło negatywnie na wizerunek Tomasza Werona, skoro już w styczniu 1747 r. gromada zagórzańska ponownie uznała go za najodpowiedniejszego kandydata na wójta: „My, uboga gromada Zagorzanska, stanąwszy na mieyscu zwyczajnym y naznaczonym, wzięwszy przed się Pana Zastępów y boiazn iego, a uważaiąc na upadłą naszą Rzeczpospolitą, zgodnie wszyscy wolnymi głosy obieramy sobie woyta uczciwego Tomasza Werona, uznaiąc go bydz sposobnym do rządzenia Rzeczypospolitey”⁸².

⁷⁹ ANK Ołpiny, s. 429.

⁸⁰ Przykład ten przytoczył T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie...*, s. 131; por. *Libri iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Krowodrza” ab an. 1530 ad an. 1782*, w: *Księgi sądowe wiejskie...*, t. 1, nr 4377.

⁸¹ *Liber iudiciorum bannitorum villae, quae nuncupatur „Zagorzany”...*, nr 4258.

⁸² Tamże, nr 4259.

W opinii gromady w Zagórzanach jej powodzenie miało zależeć m.in. od obieranego i zatwierdzanego przez zwierzchność wójta.

Weron miał później okazję zemścić się na Żmigrodzkiem. W czasie sądu rugowego odbywającego się w Zagórzanach w maju 1750 r. w obecności ekonoma starostwa bieckiego Wawrzyńca Małeckiego wójt oskarżył chłopą, „że mu podatku należącego do gromady, iakoto: hiberny, pogłównego y owsianych pieniędzy niewypłacał, a woyt musiał pieniędzy zaciągać u Żydow y prowizyją od nich dać, ażeby exekucyi do wsi niedopuscił, y dotychczas woytowi zadosyc uczynić nie chce”⁸³. Sąd uznał pretensje Werona za słuszne i zasądził Żmigrodzkiemu oddanie wójtowi 36 zł oraz opłacenie prowizji w wysokości 4 zł dla gorlickich Żydów i wpłacenie 2 zł do gromadzkiej skrzynki, ponadto winien był publicznie przeprosić całą gromadę za narażenie jej na niepotrzebne komplikacje⁸⁴. Tomasz Weron okazał się więc wójtem skutecznym, który zapobiegł zewnętrznej egzekucji podatków z Zagórzan, a przy okazji boleśnie odpłacił Żmigrodzkiemu, który kilka lat wcześniej rzucił w jego stronę nieuzasadnione pomówienia.

Zakończenie

Odtworzenie modelu wzorcowego wójta staropolskiej wsi na podstawie teoretycznych rozpraw prawniczych oraz rot przysięg składanych podczas gromadzkiej elekcji, a także pobieżny przegląd zachowań uchylających urzędniczej godności służy jako zwierciadło istotnej – związanej z zarządzaniem sądowniczym i administracyjnym – części życia codziennego polskiego włościaństwa. Z przekazów źródłowych epoki wynika, że w świadomości nie tylko teoretyków ówczesnych systemów prawnych i ekspertów prawa niemieckiego zasiadających w miejskich ławach sądowych, ale i członków wiejskich gromad istniał zespół cech, którymi musiał charakteryzować się dobry wójt. Wymownie świadczą o tym wskazane zarzuty chłopów o niegodne bądź niesprawiedliwe zachowania wójtów wobec swoich sąsiadów („to nie zdobiło wójta, który powinien być przykładem całej gromadzie”)⁸⁵. Zespół cech wyartykułowany

⁸³ Tamże, nr 4266.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Przekonanie to zostało wykazane siłą rzeczy tam, gdzie wykształciły się sądy wiejskie operujące własnymi księgami sądowymi, a co za tym idzie w społecznościach o mniej lub więcej ustabilizowanej świadomości swoich praw i obowiązków. Silne było ono we wsiach głuchoniemieckich lub częściowo zamieszkałych przez potomków dawnych osadników niemieckich w okolicach Biecza, Krosna i Łańcuta, ale także w innych miejscowościach Pogórza Karpackiego.

w przysiędze wójtowskiej był drogowskazem dla kmiecia, który nie tylko wchodził w nową rolę społeczną, ale i znacznie poprawiał swoją pozycję w gromadzkiej hierarchii („ni ma tu nade mnie w całej Jodłowej”). Urzędnik pod postacią wypowiedzianej i deklarowanej przysięgi otrzymywał bowiem – poza własną dotychczasową obserwacją i radami doświadczonych przysiężników czy poprzednich wójtów – klarowną instrukcję właściwego odegrania jednej z głównych ról członka wiejskiej gromady.

Powinności wójtów wiązały się z trzema sferami kompetencji: zobowiązaniem do wierności właścicielowi wsi i gromadzie (reprezentacja gromady przed zwierzchnością dworską, należyte wypełnianie obowiązków fiskalnych, dbałość o dobro wszystkich członków gromady, dbałość o dobra materialne gromady), obowiązkiem sprawiedliwego sądzenia w ramach sądów gromadzkich (traktowanie wszystkich podsądnych jako równych wobec prawa, wystrzeganie się zachowań korupcyjnych, dbałość o porządek moralny w łonie gromady) oraz wymogiem godnego i należytego pełnienia urzędu (powstrzymywanie się od awantur i pijaństwa, służyć dobrym przykładem pozostałym członkom gromady). Powyższe oczekiwania stawiane były wójtowi zarówno przez czynnik nadrzędny wobec niego w osobie właściciela wsi, jak i czynnik podrzędny w postaci wiejskiej gromady. Skuteczność pełnienia urzędu wójtowskiego rozliczana była na podstawie wyżej wymienionych wymagań przez obie strony, co trafnie skwitował stulecie temu Józef Rafacz konstatacją, że „rządy wójta to ustawiczne lawirowanie między dworem a chatą”⁸⁶.

Wójt był najwyższym urzędnikiem gromady i pomimo legitymizacji religijnej oraz obwarowań prawnych chroniących jego osobę przed pomówieniami czy przemocą fizyczną nie posiadał władzy, którą w jakiegokolwiek mierze można by określić jako absolutną. Właściciel wsi z łatwością mógł się go pozbyć za znaczące przekraczanie uprawnień bądź notoryczne niewywiązywanie się z obowiązków. Także szcątkowa forma samorządności gromadzkiej wynikająca z ogólnych zasad zaszczipionego w regionie prawa niemieckiego oraz z tradycji dawnych form wspólnotowości dawały gromadzie duże możliwości eliminowania z urzędu osób niegodnych jego pełnienia. Zdarzało się, że wójtowie występowali przeciwko zwierzchności dworskiej albo gromadzie, a zasadniczą płaszczyzną konfliktów w tej mierze była kwestia materialna: wójt wykorzystywał swoją pozycję i możliwości do wzbogacenia się poprzez zaprzestanie wykonywania czynności pańszczyźnianych czy kradzież mienia dworskiego z jednej strony oraz nadmiarowy pobór podatków na wsi bądź przywłaszczenie własności gromady z drugiej. Wydaje się, że o wiele

⁸⁶ J. Rafacz, dz. cyt., s. 264.

rzadziej dochodziło do wysuwania zarzutów niewłaściwego przeprowadzania przewodów sądowych czy niesprawiedliwego osądzania sąsiadów. Najczęściej wójtów oskarżano o przekraczanie norm społecznych zaburzających porządek moralny we wsi za sprawą nadużywania alkoholu albo skłonności do stosowania przemocy fizycznej. Z zachowanej dokumentacji sądowej wynika, że łamanie prawa przez wójtów nie miało systemowego charakteru i nie było intencjonalnie wymierzone we właściciela ziemskiego bądź gromadę. Zdecydowana większość zarzutów odnosiła się raczej do ogólnoludzkiej słabości charakteru osób, które z powodu chciwości czy niefrasobliwości nie sprostały wymogom stawianym im przez sąsiadów i dwór.

Można też śmiało stwierdzić, że wybór wójta przez wszystkich członków gromady (naturalnie autoryzowany przez zwierzchnią władzę ziemską) oraz narzędzia umożliwiające degradację chłopca z urzędu wójtowskiego z powodu jego karygodnych czynów były dowodem pewnej ograniczonej demokratyzacji życia codziennego na niższych szczeblach drabiny społecznej nowożytnego Królestwa Polskiego. Ponadto analiza wybranych materiałów źródłowych niewątpliwie świadczy o podmiotowości wójta, który jako urzędnik nie był bezwolnym narzędziem w rękach właścicieli dóbr ziemskich, lecz często skutecznym reprezentantem interesów swoich sąsiadów. Z pewnością była to podmiotowość w sensie nie tylko prawnym, lecz również osobowościowym, objawiająca się w przekonaniu o wyjątkowości pełnionego przez siebie urzędu i możliwościach (nie tylko tych legalnych), które funkcja ze sobą niesie. Podkreślić jednocześnie trzeba, że wyżej przeprowadzony przegląd zachowań wójtów nieliczących z powagą urzędu nie oddaje pełnej charakterystyki urzędniczej działalności wójtów. Spektakularne w swojej istocie karygodne zachowania ostatecznie należały do rzadkości i doprawdy nieczęsto udaje się na nie natrafić w protokołach sądowych. Janusz Tazbir słusznie zauważył niegdyś, że „jednostki i grupy ludzkie wchodzące w konflikt z prawem były – we wszystkich zresztą epokach – szczególnie źródłotwórcze”⁸⁷. Może to świadczyć m.in. o tym, że zazwyczaj wybór nowego wójta dokonywany przez jego gromadzkie sąsiadów był wyborem trafnym.

⁸⁷ J. Tazbir, *Staropolskie dewiacje obyczajowe*, „Przegląd Humanistyczny” 29, 1985, nr 7/8, s. 1. Podobną i równie inspirującą opinię wyraził niedawno Brian Porter-Szűcs, *Całkiem zwyczajny kraj. Historia Polski bez martyrologii*, tłum. A. Dzierzgowska, J. Dzierzgowski, Warszawa 2021, s. 102: „W archiwach i opracowaniach historycznych znajdziemy opowieści czy relacje o konfliktach i przemocy; opowieści o codziennej życzliwości na ogół umykają naszej uwadze. Jednak to ta ostatnia zawsze była i jest normą życia codziennego”.

Bibliografia

- Baniowska E., „*Chłopski świat*” w świetle ksiąg sądowych wiejskich, w: *Czas zmiany, czas trwania. Studia etnologiczne*, red. J. Kowalska, S. Szynkiewicz, R. Tomicki, Warszawa 2003.
- Hebda J., *Z sołtysem i wójtem przez wieki. Opowieść o dziejach urzędu sołtysa i wójta w Polsce*, Tarnów–Warszawa 2016.
- Katalog małopolskich ksiąg sądowych wiejskich XV–XVIII w.*, oprac. T. Wiślicz, Warszawa 2007.
- Łosowski J., *Dokumentacja w życiu chłopów w okresie staropolskim. Studium z dziejów kultury*, Lublin 2013.
- Plaża S., *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich w Sądcecczyźnie XVI–XVIII w.*, CPH, t. 18, 1966, nr 1, s. 119–179.
- Plaża S., *Powstanie i rozwój chłopskich sądów wójtowskich w Sądcecczyźnie XVI–XVIII w.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Prawnicze” 25, 1966, s. 23–72.
- Rafacz J., *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922.
- Tazbir J., *Staropolskie dewiacje obyczajowe*, „Przegląd Humanistyczny” 29, 1985, nr 7/8, s. 1–13.
- Vetulani A., *W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej*, „Państwo i Prawo” 11, 1956, nr 10, s. 618–632.
- Wiślicz T., *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001.

Piotr Kołpak

Between ideal and reality. The legal and social model of village head in theory and practice in the Carpathian Foothills region from the sixteenth to the eighteenth century
(Summary)

The author’s primary purpose is to construct a model of an ideal *wójt* (village head, Lat. *advocatus*) in an early modern Polish village and to confront it with the *wójt* image emerging from the content of village court books and records from the sixteenth to the late eighteenth century. The choice of the Carpathian Foothills region as a research area was determined by the high saturation of preserved village court books in this region. The office of the elected *wójt* (as opposed to the hereditary one) as head of the village court was associated with the peasant’s social advancement in the rural community’s structures. From the moment of his election, his duties and prerogatives centred around several spheres of functioning of the early modern village: jurisdiction, collection of taxes and tributes, and community representation before the court. They determined the features that constitute the model of

an ideal *wójt*. This was done by analysing the content of *wójt*'s oaths of office, the writings of German law theorists, and economic handbooks. The fulfilment of basic obligations, which led to remaining in a privileged position, resulted from the expectations of the whole community (which usually presented a candidate for the office of *wójt* to the lord) and the manorial superior (approving or rejecting this candidacy). The two-way dependence of the *wójt* forced him to skilfully manoeuvre between the village lord and peasants, which in turn could generate undesirable phenomena and end up in front of the village court. The juxtaposition of the legal and social model of the *wójt* office with cases of its violation will allow us to answer questions about the systemic nature of the activity of *wójts* and the legal and personal subjectivity of the early modern *wójt*.

Piotr Kołpak – historyk, pracownik Wydziału Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego (Zakład Geografii Politycznej i Historycznej), zatrudniony w projekcie NCN „Głuchoniemcy (Waldddeutsche): przeszłość i terażniejszość zapomnianych społeczności lokalnych na Pogórzu Karpackim”. Stopień doktorski uzyskał w 2020 r. na podstawie dysertacji obronionej na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Piotr Kołpak – historian, employee of the Faculty of Geography and Regional Studies at the University of Warsaw (Department of Political and Historical Geography), engaged in the National Science Centre project “Forest Germans (Głuchoniemcy, Waldddeutsche): the past and present of forgotten local communities in the Carpathian Foothills”. He obtained his doctoral degree in 2020 based on a dissertation defended at the Faculty of History of the Jagiellonian University.

E-mail: pd.kolpak@uw.edu.pl